

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Niemcy dążą do zawarcia z Polską

1. zw. małego traktatu handlowego. Co pisze o tem nacjonalistyczny dziennik niemiecki?

Berlin, 3. 1. — Wczoraj już donieśliśmy że polsko-niemieckie rokowania handlowe rozpoczną się nanowo w Warszawie dnia 11 b. m.

Nacjonalistyczny „Der Tag” zaprzecza przy tej okazji, jakoby Niemcy dążyły do zawarcia

definitywnego traktatu handlowego, gdyż zmierzają tylko do zawarcia tak zw. „małego traktatu”.

W rozmowach styczniowych dążyć się będzie przedewszystkiem ze strony Niemiec do ustalenia przez Polskę wysokości cła importowego, na również do porozumienia w sprawie kontyngentów przewozowych na nierozdzielne i węgiel, które Niemcy zamierzają przyznać Polsce.

Dwa wyroki śmierci w Kownie.

Rzekomi szpiegzy polscy przed sądem.

Kowno, 3. 1. — Pod zarzutem szpiegstwa na rzecz Polski skazano wczoraj w Kownie

na śmierć obywateli litewskich: Swabagińskiego i pannie Kaniewską. Ponadto trzy osoby skazano na bezterminowe więzienie.

4 sprawy arcyksięcia Stefana Karola Habsburga

w najwyższym trybunale administracyjnym.

Warszawa, 3. 1. 10 h m. w Najwyższym Trybunale Administracyjnym będą rozpatrywane cztery sprawy arcyksięcia Karola Habsburga, który uważając stopę daniny, której wyznaczyła mu przez Ministerstwo Rolnictwa za zbyt wygórowaną, zaskarżył tę decyzję Ministerstwa.



P. PIŁK STANISŁAW OZIEWICZ dowódca 28 p. Strzelców Kaniowskich awansował na pułkownika.

Awanse noworoczne w armii polskiej.

B. dowódca piechoty X-tej dywizji w Łodzi

pułk. Rachmistruk mianowany generałem brygady.

Dowódca 28 p. Strz. Kan. Oziewicz — pułkownikiem.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 3. 1. — Pierwszy numer „Dziennika Personalnego” Ministerstwa Spraw Wojskowych zawiera szereg awansów

na generałów i pułkowników.

Generałami dywizji mianowani zostali: generałowie brygady: Juliusz Rummel, Rudolf Prych i Tadeusz Piłsker. Generałami brygady pułkowników: Stefan Postawski (dowódca korpusu straży celnej). Kazimierz Jacynik (zastępca dowódcy O. K. P.), Henryk Bobkowski, Kazimierz Łukowski.

Włodzimierz Rachmistruk, (były dowódca X-tej dywizji piechoty w Łodzi, obecnie dowódca dywizji w Gru-

dziażu), Stanisław Wierański, Władysław Uzdrawski, Stanisław Kwaśniewski, Mieczysław Smorawiński, Adolf Warakiewicz, Józef Plisowski, Franciszek Kleeber, Stefan Hubicki i Feliks Maciszewski. Mianowano dalej:

19 pułkowników piechoty,

13 pułkowników kawalerji, 10 pułkowników artylerji, 4 pułkowników inżynierji, 2 — intendentury, 10 pułkowników lekarzy, 2 — weterynarij 5 — w korpusie sądownym.

Z podpułkowników piechoty mianowany został między innymi pułkownikiem obecny dowódca 28 p. Strz. Kan pułk. Stanisław Oziewicz.

Nowy Zarząd S. K. S.



Siedzą od lewej strony: Józef Pfeiffer, Zygmunt Krachulce, Heliodor Konopka (prezes), dyr. Zygmunt Skibiński, Paweł Goliński inż. Stanisław Kowalski. Stoją od prawej strony: Zygmunt Merle, Emanuel Henneberg, Władysław Kozielski, Zygmunt Lange, Aleksander Kordasz. Fot. A. Meyer.

32 ofiary katów sowieckich wróciły do ziemi ojczystej.

Ostatnia wymiana więźniów politycznych w Kołosowie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 3. 1. Na pograniczu polsko-sowieckim w Kołosowie pod Stolpcami nastąpiła dziś w południe ostatnia wymiana

więźniów politycznych między Polską a Rosją Sowiecką. Polska wydała Sowiecom znanego szpiega Illicza i jego spólniczkę Marię Skokowską, dalej członków centralnego komitetu komunistycznego Gustawa Bauna vel Rechera i Franciszka Grzelszczaka, następnie Mieczysława Rasińskiego i Mieczysława Rottera sprawców

zamachu bombowego

w uniwersytecie warszawskim oraz sprawców usiłowania uwolnienia z więzienia Wieczorkiewicza i Bazińskiego. Wreszcie wydani zostali Jakób Czerniak, Martens Kulikowski i Anatol Olszewski. Ze strony sowieckiej wydano Polsce 32 osoby, wśród nich: Czesław Rodziewicz, Edward Wołodziński, Leon Zieleniewski,

Franciszek Kosiński, Zygmunt Około, Kułak, Zygmunt Chmielewski, W. Chruszczewicz, Bronisław Jakubowski, Antoni Lipiński, Teofil Skalski i Jadwiga Lipowska.

Zbrodnicza para studentów bułgarskich

została aresztowana przez policję warszawską.

(Telegram własny).

Warszawa, 3. 1. Na życzenie poselstwa bułgarskiego policja warszawska aresztowała

w domu akademickim,

przy ulicy Górnośląskiej parę studentów bułgarskich: Zachara Drapunoffa i jego narzeczoną Kożuchoroffównę oskarżoną o zamordowanie w Sofji w celach rabunko-



PIŁK. WŁODZIMIERZ RACHMISTRUK długoletni dowódca piechoty dywizyjnej X dw. w Łodzi, obecnie dowódca dywizji w Grudziądzu, został mianowany generałem brygady.

Stosunki służbowe pracowników komunalnych

zostaną uregulowane specjalnym dekretem.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 3. 1. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje obecnie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania stosunków służbowych pracowników konsularnych.

PLAGA WILKÓW.

Dziecko pożarte przez drapieżców

Kowno, 3. 1. Prasa litewska donosi, że na pograniczu polskim w miejscowości Uciany w pobliżu Małat, ziemianka z folwarku miejscowego, powracając saniami z dzieckiem do domu, uapadnięta została przez

stado wilków.

Bezbrowna kobieta zacięła konie i poczęła uciekać. Wreszcie konie wyczerpane zupełnie, padły.

W oczach matki rozjuszone bestje rozszarpały dziecko,

poczem rzuciły się na nią. Rozpaczliwe jej wołania usłyszeł wreszcie wieśniacy, znajdujący się w pobliżu i odpędził wilki strzałami. Nieszczęśliwą matkę okropnie pokaleczoną przez wilki przeniesiono do folwarku w stanie nieprzytomnym.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,42
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,02
Szwajcaria	171,74

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,88
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,45
Złoty	57,54
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godzin 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,88
W płaceniu	8,87

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

wych

zamożnej wdowy

Katarzyny Miloff. Oboje aresztowani studjowali w Warszawie w roku 1922/23 poczem wyjechali do Bułgarij i stamtąd po dokonaniu morderstwa wrócili do Polski przed 10-ma dniami. Oboje nie przyznają się do zbrodniczego czynu.

Obłędny bełkot litewskiego kacyka.

Waldemaras upornie twierdzi

że Wileńszczyzna należy do Litwy.

Królewiec, 3. 1. „Koenigsberger Hartungsche Zeitung” zamieszcza obszerny wywiad swego współpracownika z premierem Waldemarasem, gdzie z wiązku z postanowieniami genewskimi (premier Waldemaras oświadczył, iż Litwa w sporze politycznym zajmując stanowisko nie polityczne, lecz prawne. Gdy korespondent zadał pytanie, jakie są właściwe pretensje Litwy co do Wilna, Waldemaras nie miał nic w tej sprawie do powiedzenia i nie mógł wydać żadnych decyzji).

z umowy z Sowietami.

w której rząd sowiecki jako pełnoprawny następcą rządu carskiego przekazał swoje prawa do Wilna Litwie. „Zadanie inne mocarstwa, wolał Waldemaras, żadna Liga Narodów i Rada Ambasadorów przez Sowietów nie mają nic w tej sprawie do powiedzenia i nie mogą wydać żadnych decyzji”.

Co do nawiazania stosunków gospodarczych z Polską, Waldemaras oświadczył, iż w istocie zmieszany jest przez Radę Ligę Narodów do wszczę-

cia z Polską rokowań dotyczących spraw gospodarczych, taryfowych i spławu Niemnem, jednak nie bezpośrednio z Wileńszczyzną, lecz „przez Polskę”.

droga na korytarz

niemiecki i t. Prusy Wschodnie, ponieważ ziemia wileńska nie jest ziemią polską, lecz częścią Litwy”.

Odnosnie kwestii pocztowej oświadczył Waldemaras, iż nie mniej niż więcej że tylko te listy z Polski będą przyjmowane przez pocztę litewską, które będą pochodziły z innych części Rzeczypospolitej.

a nie Wileńszczyzny.

W sprawie rekrutów z Wileńszczyzny oświadczył, że każdy rekrut, przymusowo pobrany do wojska polskiego winien jest natychmiast wystąpić z szeregów (1?) w przeciwnym razie uznany będzie przez Litwę za przestępcę politycznego.

Powyższe oświadczenie prezesa ministrów Waldemaras nie wymaga wprost żadnych komentarzy.

Przyspieszenie rokowań polsko-litewskich.

Delegat Ligi Narodów przyjedzie do Kowna.

Ryga, 3. 1. „Jaunakas Sitars” donosi z Kowna. W litewskich kołach politycznych żywo komentowana jest wiadomość o przyjeździe do Kowna przedstawiciela Ligi Narodów. Zadaniem jego

ma być przyspieszenie rokowań polsko-litewskich w myśl rezolucji powziętej przez Radę Ligę Narodów.

Obrona cywilizacji przed bolszewizmem.

Plan międzynarodowej konwencji antysowieckiej.

Z Budapesztu donoszą: Pod hasłem walki z bolszewizmem powstał na Węgrzech projekt zawarcia międzynarodowej konwencji przeciw bolszewizmowi.

Dzienniki budapeszteńskie nawołują rząd węgierski, aby wziął w swe ręce inicjatywę zwołania międzynarodowej konferencji celem opracowania układu.

Konferencja ta miałaby zaproponować państwom europejskim:

- 1) zerwanie stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją sowiecką;
- 2) ujednostajnienie taktyki wszystkich państw w stosunku do Sowietów;
- 3) ujednostajnienie kodeksów karnych w tym

kierunku, żeby przynależność do partii komunistycznej karana była wszędzie jako zbrodnia popospolita.

Projekt węgierski napotka niewątpliwie na znaczne trudności, a to wskutek istnienia stosunków dyplomatycznych i handlowych pomiędzy wieloma państwami a Rosją sowiecką oraz wskutek tego, iż kodeksy karne poszczególnych państw bardzo

różnorodnie karzą

agencje komunistyczne.

Niemniej prasa węgierska z wielką dzielnością „Budapesti Hirlap” na czele zwraca uwagę na terenie europejskim podjął energiczne zabiegi dla obrony cywilizacji przed bolszewizmem.

Papież o wychowaniu młodzieży akademickiej.

Noworoczne przyjęcie profesorów uniwersytetów w Watykanie.

Rzym, 3. 1. — Podczas przyjęcia noworocznego u papieża, obecni byli m. in. przedstawiciele włoskich uniwersyteckich. Ojciec święty wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę na konieczność wyższego wykształcenia religijnego młodzieży akademickiej.

Papież poruszył także kwestię udziału młodzieży katolickiej w polityce, przy czym jako udział w polityce zdaniem papieża, należy roz-

mieć pracę nad podniesieniem pomyślności społecznej. Taka praca stanowi jeden z najpierwszych obowiązków chrześcijanina.

Z tego stanowiska właściwie powinien patrzeć na politykę także i Kościół, ponieważ zarówno Kościół, jak i jego przedstawiciele, nie stanowią partii politycznej i nie mogą uprawiać polityki partyjnej.

Blok polski na Pomorzu.

Żywioty centrowe za rządem.

„Słowo Pomorskie” donosi: „W ostatnich dniach odbyła się w Teruniu polna konferencja, w której wzięli udział: p. Teska (Ch. D.), p. Wiktor Kulerski (Piast), p. Życki (Chrześcijańscy Rolnicy) i p. Grobelny (Stron Średni)”.

Jeśli doniesienie to jest prawdziwe, oznacza ono, że na Pomorzu powstanie silny blok przrządowy, w którym znajdą się Ch. D., „Piast”, Chrz. Rolnicy i Stron Średni, czyli obywateli większości miejscowego społeczeństwa. Poza tym blokiem pozostająby tylko N. P. i N. P. R.

Delegacja kolejarzy u min. komunikacji.

Z Warszawy donoszą: W dniu dzisiejszym udała się do p. ministra komunikacji delegacja Związku zaw. kolejarzy.

Delegacja złożyła p. ministrowi memoriał, w którym są zawarte i uzasadnione żądania podwyżki płac.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rada Ministrów uchwaliła wniosek Min. Spraw Wew. o przyznaniu funkcjonariuszom policji państwowej dodatków specjalnych za pracę w godzinach poza służbowych.

katowickiego. Podczas obławy dwóch bandytów obito, jednego ciężko raniono. Reszta zaniechała poru i poddała się policji.

(—) Wczoraj ogłoszono w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie wykonawcze do dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Łódź należy do okręgu warszawskiego.

(—) Bandytów, którzy dokonali napadu na katedrę kolejową w Zabkowlach (o czym pisaliśmy wczoraj) policja ujęła w Malej Dąbrówce pow.

(—) Między stacjami Tarnobrzegiem a Dębica miała miejsce katastrofa kolejowa, podczas której jedna osoba odniosła ciężkie rany, zaś trzy wagony uległy rozbićciu.

Skarga kasacyjna o nadużycia w P. K. O. będzie rozpatrywana 9 stycznia.

Z Warszawy donoszą: Sąd najwyższy rozpatrywać będzie dnia 9 stycznia skargę kasacyjną w sprawie Wilhelma Baua.

Bogusława Hryniewieckiego i s. p. Huberta Lindego o nadużycia w P. K. O. Jak wiadomo, oskarżeni zostali przez sąd apelacyjny uwolnieni od winy i kary.

Oberek przyczyną śmierci.

Zgon w dancingu.

Z Zakopanego donoszą: Nocy Sylwestrowej na dancingu w restauracji Karpowicza zmarł nagle w czasie tańca naczelnik powiatowego wydziału drogowego inż. Piotrowski z Zakopanego, osierocając żonę i

czworo dzieci. Inż. Piotrowski dostał ataku serca w chwili, gdy od kilkunastu minut tańczył oberek. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się go utrzymać przy życiu.

W których miastach wzrosło bezrobocie?

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy sprawozdanie z rynku pracy za okres do końca grudnia wykazuje 160.440 bezrobotnych, w tej liczbie 35.883 kobiety. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 7.175. Wzrost bezro-

bia zanotowano w okręgach: Radom o 1728, wojskie o 1001, Łódź o 749, Poznań o 505, Sosnowiec o 481, Rydzgoszcz o 476, Kraków o 337, Cześć stochowa o 311, Lublin o 267, Biela o 236, Piotrków o 205, Ostrów o 196, Tczew o 190, Równe o 125, pow. warszawski o 124, Wejherowo o 120, Drohobycz i Kalisz po 113 i t. d.

Monopol tytoniowy wypuści na rynek wszystkie papierosy w opakowaniu po 10 sztuk.

Na papierosy „Ergo”, wypuszczone niedawno na rynek w pudełkach po 10 sztuk jest znaczny popyt. Wobec tego dyrekcja monopolu tytoniowego odda w najbliższym czasie do sprzedaży papie-

rosy wszystkich gatunków, od najtańszych do najdroższych w opakowaniach po 10 sztuk. Zarządzenie jest również względami higienicznymi, chodzi bowiem o zmniejszenie do minimum sprzedaży papierosów na sztuki bez opakowania.

Ruch przedwyborczy w Pabjanicach.

Listy wyborców gotowe.

Z Pabjanic donoszą: Jak nas informują prace nad sporządzeniem list wyborców zostały ukończone. Potrójne listy oddzielnie do głosowania do Sejmu i Senatu zostały już doręczone przewodniczącym poszczególnych obwodów wyborczych, których

na terenie Pabjanic będzie kilkanaście. Uprawniono do głosowania zgóra 25.000 osób do Sejmu, natomiast do Senatu około 20.000. Nad sporządzeniem list wyborczych pracowało 40 osób.

Częściowy strajk w fabryce Borsta w Zgierzcu.

Robotnicy nie otrzymali całkowitej tygodniówki.

Ze Zgierza donoszą: W dniu wczorajszym fabrykę Borsta w Zgierzcu ogarnął częściowy strajk. Mianowicie ranna zmiana robotników, w liczbie około 80 ludzi opuściła demonstracyjnie warsztaty pracy. Powodem strajku zarządek z dyrekcją fabryki,

która robotnikom nie wypłaciła całkowitej tygodniówki. Dyrekcja robotników udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Jak się dowiadujemy Inspektorat powziął już krokami celem zlikwidowania strajku.

Cztery wypadki w jednym dniu.

Kronika pobotowia ratunkowego.

Łódź, 3 stycznia. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowo-Zarzewskiej-14 targnęła się na życie wypijająca osencje outowa

20-letnia Czesława Ogińska, robotnica. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę do szpitala.

Na ulicy Nowomińskiej przejechana została przez wóz

36-letnia Anna Betner, krawcowa, zamieszkała w Andropolu pod Łodzią. Betnerowa doznała ciężkich obrażeń ciała

Karetka pogotowia ratunkowego odwieziona ją do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Wczoraj około godziny 10 wieczorem, na ulicy Wólczańskiej usiłował otruć się nieznaną trucizną

20-letni Mieczysław Szmidt, zamieszkały przy ulicy Poludniowej 9. Karetka pogotowia ratunkowego odwieziona go do szpitala przy Zbiornik Mieskiej.

Na ulicy Kilińskiego najechany został przez tramwaj

83-letni Isidor Harda. Harda odniósł rany słowe. Lekarz pogotowia odwiózł ofiarę wypadku do szpitala.

Pominięci w spisach wyborczych mogą wnosić reklamacje.

W dniu wczorajszym poszczególne obwodowe komisje wyborcze wyłożyły w lokalach swych po dwa egzemplarze spisu wyborców do przeglądu zainteresowanych. Tem samym, począwszy od dnia wczorajszego, wszyscy wyborcy mają prawo przybywać do lokali wyborczych w celu stwierdzenia, czy nie zo-

stali pominięci w spisach tych i czy nie zostały włączone do spisu osoby nie uprawnione do głosowania. O błędach należy powiadomić urzędniczo przewodniczącego danej komisji, którego obowiązkiem jest omyłki sprostować.

30 złotych gotówka

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 w tytule zamieścili słowa: „Ste lat panislu!” zauważyli umyślną zmianę: „Dwieście lat panislu!” czyli zamienione słowa: „Sto” na „dwieście” weszła jutro do redakcji naszego tygodnika (1) w edz. 15 (3-ciel po południu) w edz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówka.

Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni do dacie ukazania się numeru. Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu. Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedłożyć numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny. Błędy zamierzone wspólnie celem nagrodowy są nieważne.

Wół Niezwykły

Któżby odgadł, patrząc na nasze banknoty, że w cz. większa „moneta” obiegowa. A nawet wymierano go na 10 owiec.

W Rzymie wół wart był natomiast w Atenach tylko nazwa piodadza „pecunia” od słowa „pecus” oznaczającego dzisiaj jeszcze zięć plemienia Kafrow wplaca kochanemu powiednią ilość krów wzam za nadobną małżo.

Wojna pod względem monety była nam niespodzianką: wadziła miedziane nam pierściele i ten surogat nie był jej Plutarch już wspomina o pierściach żelaznych, które starożytnej Grecji. „Nie pod słońcem powiedzieli Bętoż nawet najnowocześnie wprowadzenia

monety z... porcelany. sęga, jak się okazuje, wieków. Istnieją one jako ski w gablotkach muzeów, bogato kolorowane.

Właściwą krajną pienię jest Afryka środkowa, która w szlachetnym rzeźbiarstwie, potrafiła im nadać kształt. Niektóre okazy po zahawne formy.

Dłś spotykamy jeszcze w jego Nilu „pieniądze” w postaci monet grotów dzieł.

W Indiach przed wprowadzeniem monet walutą w raby żelazne, 200 sztukich noży — równało się wartości doonej kr.

W Indiach i w Afryce nawet dzisiaj ma w tworzą niejednokrotnie między i mostadż w grudka

niech, obroczaeh, naszyjniki, datu itp. W Togo, Kamerun i Kongo spotykamy t. z. „kutti” gromadzone przez bogaczy. Jest to płaska, kłci talerza płyta żelazna 30 cm. Z jednej strony kości ostrzem, z drugiej czk.

Wycieczka u plemion Afryki nie służy tylko wyśkowi. Dziecy większą mądrą! Szczep Bolongole z wielkich uroczystości, połajcami urządzić

wystawę swych pie

M. D. Krasomów

W loży musikhallu spotkano piękną mrs. Shotwell, przesła obok siebie, prosiła sca.

Podczas, gdy dwaj zółczyjni dźwiękami charlestona, moja sasiadka wyraża kłamaną radość z naszego

Lillian Shotwell jest arystokratycznego rodu. Ska i gładka, jak najwytwor

piękności. Jej jasno-zielone ne puklami tycjanowskich

iz tworzy jej nawpół diabeł burytański, pełen uroku wy

Poznałem swego czasu tolu podczas jej podróży

dzieliśmy się później w Bpory. łączysz nas wielką pr

bra przyjaźń, jakkolwiek: najwyższej trzy razy do rok

Przyszła i na nas coby wnego pięknego wieczoru

liśmy jednak dość rozsadni jej oprócz i pozostaliśmy w przyjaciółmi nie mającymi

Wychodząc z featru. Li sie: — Trzy kwadrans na je

Wół w roli pieniądza. Niezwykłe środki płatnicze w rozmaitych krajach.

Któżby odgadł, patrząc na kunsztowne nasze banknoty, że w czasach najdawniejszą „monetą obiegową” był wół! A nawet wymierano go na drobne.

W Rzymie wół wart był 10 owiec, natomiast w Atenach tylko 5. Kacińska nazwa pieniądza „pecunia” wywodzi się od słowa „pecus” oznaczającego bydło, a dziś jeszcze zięć plemienia afrykańskiego Kafirów wpłaca kochanemu teściowi odpowiednią ilość krów zamiast za nadobną małżonkę.

Wojna pod względem monetarnym przyniosła nam niespodzianki: okupacja wprowadziła nieznane nam pieniądze żelazne, ale i ten surogat nie był jej wynalazkiem. Płutarch już wspomina o płytach i całych sztabach żelaznych, ktorými placono w starożytnej Grecji. „Nie miała nowego pod słońcem powiedział Ben - Akiba. Bo o toż nawet najnowocześniejszy pomysł wprowadzenia

monet z... porcelany sięga, jak się okazuje, niepamiętnych wieków. Istnieją one jako zabytek chiński w gablotkach muzeów, różnorodnie i bogato kolorowane.

Właściwa krajna pieniądzy żelaznych jest Afryka środkowa, której ludy ćwiczone w szlachetnym rzemiośle kowalstwa, potrafią im nadać kształty najosobliwsze. Niektóre okazy posiadają bardzo zahawne formy.

Dłż spotykamy jeszcze w okolicach górnego Nilu „pieniądze” w postaci kołców a nawet grotów dżdż.

W Indiach przed wprowadzeniem właściwych monet walutą zamienną były wroby żelazne. 200 sztuk nieobrobionych noży — równało się wartości dołnej krowy.

W Indiach i w Afryce środkowej nawet dzisiaj monety obiegowe tworzą niejednokrotnie metale: miedź i mosiądz w grudekach, w pierścieniach, obręczach, naszytnikach, zwójkach dżutu itp. W Togo, Kamerunie i dorzeczu Konga spotykamy t. zw. „loggo — „kutti” gromadzone przez dzikusów — bogaczy. Jest to płaska, okrągła, wielkości talerza płyta żelazna średnicy 25 do 30 cm. Z jednej strony kończy się krótkim ostrzem, z drugiej czemś w rodzaju kłwicy.

Lecz pieniądz u plemion pierwotnych Afryki nie służy tylko wygodzie i użytkowi. Dzielę większą mają od nas fantazję! Szczęp Bolongole zwykł podczas wielkich uroczystości, połączonych z tańcami urządzić wystawę swych pieniędzy.

Przepysznie kowane ostrza umieszczane są na długich drągach i każdy stara się przewyższyć sąsiada pomysłowością nowych a osobliwych kształtów. Głośnie z piękności są groty włócznie plemienia Lomami, przypominające wiosła, wielkości rosnącego mężczyzny.

Pieniądzy afrykańskie z miedzi i mosiądzu służą przeważnie ku ozdobie. Druż z tych metali z łatwością nadaje się prze-

bylżej, zwłaszcza w lasach dziewiczych, Nigerji — głęboko zakopane w ziemi.

Do najkosztowniejszych środków płatniczych należy nasza sól kuchenna.

Jest to produkt bardzo poszukiwany i rzadki w niektórych okolicach Afryki; a jednak nieodzowny do przyrządzenia najprostszych choćby potraw. Nic też dziwnego, że bywa tam cenniejszy

Zna pana.



Pani: — Marysiu, proszę włożyć panu dziś wieczorem butelkę do łóżka, gdyż jest bardzo zaziębiony...
Marysia: — Czystej, proszę pani, czy wiśniówki?

na wagę złota.

W mało dostępnych krajach górskich garść soli równa jest wynagrodzeniu całodziennemu tragarza.

Wodzowie i bogacze afrykańscy przeciwnie rzadko swe bogactwa w postaci brul soli.

W całej Afryce używany jest ponadto jako drobna moneta pewien gatunek muszli. Trzeba naturalnie nosić ze sobą

całe peki.

gdź oblicza się je na setki. Zdarzyć się może np. podróżnikowi, że dla zakupu od przekupki murzyńskiej zwyczajnego garnka glinianego zmuszony jest wyładować pokązną ilość: 25 funtów muszelek. Również załogi statków krążących po Nigrze opłacane są w ten sposób; płatnik leży na pokładzie i nie przestaje liczyć

rabiać na pierścienie i łańcuszki, bransolety na nogi, bardzo przez miejscowe pleki nosi poszukiwane.

Także w Indiach rozpowszechniony jest ten rodzaj monet:

25 blaszek z cyny warte są tam jednego dolara. W Birnie przetapia się w wydrążonych głazach cynę na pieniądze.

Srebro topi się w kształcie grudek i niewielkich, 6 cm. długości mierzących okręzków. Szeroko rozpowszechnione w Afryce są pieniądze szklane w postaci paciorków. Za najkosztowniejsze i najbardziej wartościowe uchodzą t. zw. „perły” z metale niebieskiego opalizującego szkła, pochodzące z niepamiętnych bajecznych czasów. Można je odnaleźć tylko za wskazówką ludności tu-

przyglądać, nie dając się niebezpiecznemu nurtowi pociągnąć.

— Skoro jednak taka kobieta, jak pani udaje się wśród nocy do mieszkania tryskającego siłą i zdrowiem muskularnego mężczyzny, można śmiało koniec przewidywać!

— Zareczam panu, że wcale nie jestem jeszcze zdecydowana.

Zastanówmy się razem nad tem, Liljan. Chcesz dziś meza swego z Baskiem zdradzić? Poco? Dla sensacji? Czy przyjemność jest w jakimkolwiek stosunku do niebezpieczeństwa, na jakie się wystawiasz? Wiesz dobrze, że nie jestem zbyt mało skłonnym w tych słowach; względny raczej jestem dla tego rodzaju wybryków, ale jako oddany pani przyjaciel, muszę cię przestrzec i do porządku przywołać. Mało znam małżonka pani, ale mam go za solidnego angielskiego gentlemiana, nie za sługiacego na to aby mu żona rogi przypięła. Wierz pani doświadczeniu mojemu i po tygodniu, kto wie, jutro nawet może, żalować będziesz, żeś poszła do tego Baska w odwiedziny.

— Odbierasz mi odwagę, przyjacielu! — Powiewaj pani wie dobrze, że mam rację... Tyś, Liljan, kobieta przyzwyczajona, subtelna i wysoko wykształcona. Więcej jesteś warta przecież, niż jeden banalny wieczór w kawalerskim mieszkaniu przy „Etoile”.

— Nie. On mieszka przy ulicy Karola Flouget.

— Dosyć, Liljan! Nie chcę słyszeć o tem więcej! Wiesz przecież, jak bardzo cię szanuje, Liljan!

muszli. Czynie to przytem ze zdumiewającą wprawą i szybkością po każdej setce odkładając dla pamięci jedną muszlę na bok.

Właściwa jednak ojczyzna pieniądzy z muszli jest Oceanja. W Melanezji posługują się wprawdzie jako środkiem obiegowym także kłami i siekaczami psów, prasowanym tytoniem a nawet żywą nierogacizną, główną jednak monetą są paciory z muszli. Po specjalnej długotrwałej czynności czyszczenia obcina się ich części górne i szereguje na długich trzcinach. Pczwna ilość, odgradzona od następnej, przyjęta jest za jednostkę monetarną i zwie się dżwarra. Gdy się już spory zapas uzbierało, zwija się go tak, jak pierścieni ratunkowy na okrętach. Poszczególne pierścienie powiązane są między sobą za pomocą listki bananowych. 100 do 500 takich pasem składa się na całą rolkę, a każda ma wartości niespełna złotówkę.

Również rozpowszechnione są pieniądze „pele”: małe kawałki masy perłowej, oszlifowane w postaci soczewki i nawleczone na nitkę

Na Karolinach bywają one czerwone, jak koral, a wtedy są szczególnie wartościowe. Podobnych płytek perłowych używają jako pieniędzy Indianie Kalifornji i Wenezueli. Cenniejszą natomiast „monetą” jest pstry ubiór z piór, noszony na głowach. Jak widzimy, nie tylko jest to barwna ozdoba, lecz ma także znaczenie handlowe.

Gdy ktoś zawczasu nie umarł...

Nieudany temat jest największym wrogiem powieściopisarza.

W „Empire Review” nieznan krytyk biada nad tem, że p. Wells nie umarł wtedy, gdy jako ulubiony pisarz fantastycznych i psychologicznych powieści, znajdował się u szczytu chwały, ale przeżył się i dziś powoli zatracą swoją dawniejszą popularność.

— P. Wells — pisze ów krytyk — obraża siebie, że jest znawca historii i po litwki chce być traktowany serio na tem polu, a zanudza nas książkami, których doktrynerstwo, rozwickłość i usypiająca fabuła, działają wprost chloroformująco.

Podobno p. Wells, zrażony niepowodzeniem, powraca do powieści, ale ostatnia jego książka „Mean while” jest tylko w płaszczyk powieści przybrana polityczno-polemiczna broszura. Książka ta, mająca wedle zapowiedzi wydawców, zdruzgotać Baldwin i jego gabinet, jest przedmiotem ostrej krytyki pisarzy najrozmaitszych obozów, a przytem rozwickłość jej i nuda zrażają nawet obojętnego czytelnika. Wells uczyniłby dobrze, powracając do fantastycznej powieści która ugruntowała jego sławę.

— Tak jest, wiem o tem i co dziwniejsze, chodzi mi bardzo o pański szacunek.

— Pochebiam się mi, ale wiem, że zasługuję na to, byś pani o mój szacunek dbała. Obiecuj mi zatem, Liljan, zupełnie poważnie, że do domu pojedziesz.

— A gdybym panu obiecała że odwiedzę mego Baska, ale z nim nie zgrzeszę? — Nie dotrzymasz tej obietnicy. Okoliczności będą silniejsze od ciebie.

— W zasadzie przecież panu wszystko jedno, czy zdradzę mego meza, czy nie.

— W zasadzie tak ale nie jest mi obojętne widzieć panią zstępującą z piedestału, na którym panią postawiłem.

Mis Shotwell wahała się. Podwoiłem moją krasomówczą wymowę, czując, że się powoli do moich rad nagryba. Wyjaśnij zegarek.

— Liljan, pięć minut do pierwszej. Nasza schadzka miłosna dobiega końca i odprowadzę panią do domu.

Wstała z krzesła i wzdychając, mówiła:

— Naprowadzasz mnie na drogę enoty, przyjacielu. Powinienbyś kaznodzieja zostać!

Wsiadliśmy do powozu i odwiezłem ją aż do progu jej domu.

Podając mi rękę na pożegnanie, zawołała półgłównie:

— Ach ty, nieznosny despoto!

— Skruszona Magdaleno! — odważyłem się.

— A jednak nie mam żalu do pana.

Kto wie, czy nie masz racji. Dobranoc, kochany przyjacielu!

Idylla miłosna w Egipcie.

Ostatnie spotkanie.

W Rzymie odbyła się rozprawa przeciwko hrabinie de Janze. Usiłowała ona z powodu zazdrości i zawiedzionej miłości zastrzelić na jednym z dworców paryskich młodego Anglika, Trefforda.

Hrabina Janze, z pochodzenia Amerykanka, wyszła w r. 1921 za arystokratę francuskiego. Bawiąc w Egipcie z powodu osłabionego zdrowia poznała m. Trefforda. Oboje spotkali się ponownie po roku w Rzymie, a wówczas przyjaźń ich pogłębiła się znacznie. Hrabina postanowiła nawet zażądać od męża rozwodu i poślubić Anglika. Hrabina Janze nie sprzeciwiła się temu żądaniu, to też niebawem plany hrabiny

nie napotykały żadnej przeszkody.

Natomiast rodzina Trefforda wcale nie była z tego zadowolona i zagroziła mu w razie poślubienia hrabiny pozbawieniem wszelkiej pomocy finansowej. Mr. Trefford dał się przekonać i oznajmił narzeczonej, że musi zrezygnować z planowanego małżeństwa.

Para miała się spotkać po raz ostatni 21 marca. Tak też się stało, a po ukończonej rozmowie, odprowadziła hrabina Anglika na dworzec. Tuż przed odjazdem pociągu zapytała młodzieńca głosem bardzo zdenerwowanym, czy ma to być rzeczą ostateczną. A gdy Anglik odpowiedział potakująco, padły dwa strzały, jeden skierowany przez hrabinę ku młodzieńcowi, drugi ku własnej osobie. Oboje odnieśli dość poważne rany.

Dzięki umiejętnej opiece lekarskiej udało się parze kochanków przywrócić zdrowie. Obecnie wdrożono przeciwko hrabinie postępowanie karne.

Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie. Sala sądowa stała się przepelniona liczną publicznością, wśród której można było dostrzec wiele osób z arystokracji angielskiej i francuskiej.

Hrabina oświadczyła sądowi, że dzia-

Kłatwa morfinizmu przestanie ciążyć na ludzkości.

Nowe metody walki ze strasznym nałogiem.

Koloński lekarz dr. Herbert Kahle wynalazł nowy sposób zwalczania morfinizmu. Metoda Kahlego polega na możliwie jak najszerszym usuwaniu morfiny z organizmu pacjenta.

Dotychczas kuracje stosowano bardzo ostrożnie i powoli z obawy przed następstwami zbyt nagłego przerwania nałogu: komplikacjami sercowymi, delirium, a na wet chorobą umysłową. To też kuracja taka trwała całymi miesiącami, przyczem pacjentom zmniejsza się stopniowo i systematycznie dawki morfiny.

Dr. Kahle przerywa nagłe. A ponieważ morfina potrzebuje czterech do pięciu dni, aby naturalną drogą opuścić ciało, chroni on pacjentów przed meczarniami utrzymując ich przez sto dwadzieścia godzin w sztucznych śnie.

Pacjent budzi się potem nieco wyczerpany i osłabiony, ale kłatwa morfinizmu przestaje nad nim ciążyć.

Te metody stosował dr. Kahle z wielkim powodzeniem w praktyce. Zdaje np. sprawę z przebiegu leczenia morfinisty, który zażywał dziennie 4 i pół grama truczyny 5 października 1927 r. otrzymał pacjent — jak to opisuje lekarz w bardzo ciekawym artykule — środek nasenny. Spał 26 godzin a zdawało mu się, że tylko dwie.

Po lekkim posiłku zasnął znowu i spał z krótkimi przerwami przez cztery dni. 8 października obudził się z pewną świadomością. Na widok morfiny odwracał się z obrzydzeniem.

13 października wystąpił u chorego bardzo silny apetyt. Zjadł wrost kolosalną ilość pokarmu tak, że doznawał bólu w mięśniach szkieletowych.

Sen nastąpił teraz bez wszelkich sztywnych środków. W krótkim czasie przybrał pacjent na tusz 23 funty. Doznał zupełnego odrodzenia fizycznego i moralnego. Ustąpiła depresja. Nieopisana radość życia zapanowała w duszy uleczzonego morfinisty. 31 października opuścił szpital zupełnie uleczony.

W ten sposób leczył Kahle 118 pacjentów, z których tylko dwóch nie udało mu się przywrócić do normalnego stanu

łała pod przymusem wewnętrznym, któremu nie mogła się oprzeć. Mały browning stale nosiła przy sobie, gdyż mógł się okazać potrzebnym podczas licznych podróży. To tłumaczenie wydało się sądowi niewystarczające. Wielkie zdziwienie wywołało zachowanie się Anglika. Wydawał się dziwnie zmieszany, a na większą część pytań odpowiadał krótko: „tak” lub „nie”.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy skazano hrabinę na sześć miesięcy więzienia warunkowego.

Tale orzekło kolegium sędziów zawodowych. Gdyby hrabina zabiła i dostała się przed sąd przysięgłych, zostałaaby nie wątpliwie uwolniona od winy i kary.

Krótce z sądu.



Panienka z porywczym charakterem.

Skutki niewinnych żartów.

Porywczosć jest nader przykrą wadą charakteru ludzkiego, mogącą pociągnąć nieprzewidziane następstwa. W porywie gniewu popełniamy niejednokrotnie głupstwa, których następnie jakże gorzko żałujemy. Zdarzają się wypadki, że ktoś w umieszczeniu nagłem uderzy osobę drugą i pozbawi ją życia, później żałuje lecz jest już, niestety, zapóźno. Ani żalem, ani błaganem nie przywróci się nieboszczykowi życia.

OSTROŻNIE Z OBELGAMI.

Tak samo musimy być powściągliwi w rzucaniu na kogoś oskarżenia, albowiem może być ono niesprawiedliwe i narazić osobę całkowicie niewinną na wielkie przykrości.

O prawdzie tego przekonała się Helena Dreznerówna, oskarżywszy znajomego swego Mieczysława Baldyga o kradzież. Pan Baldyga młodzieniec nader znany, nigdy nie karany stał się ni stąd ni zowąd złodziejem i to tylko na skutek niewinnego figla, spletanego pannie Heli. Gdyby był przewidział, co z tego wyniknie z pewnością tegożby nie zrobił. Ale cóż, stało się... Była to, bądź co bądź zabawna bardzo historyjka: Proszę posłuchać:

Panna Hela znała pana Mieczysława od dawien dawna. Nawet w swoim czasie zalecał się do niej i przebąkiwał, że owszem, byłby bardzo rad gdyby pannie tego została jego żonką. Byłaby może transakcja erotycznie matrymonialna do szła do skutku gdyby nie taka historyjka. Oto panna Hela poznała na jakiejś tańcującej herbatce młodziana, który o tyle wyżej stał od pana Mietka, że pięknie tańczył i miał bogatych rodziców. Praktyczny zmysł wziął górę: panna Hela postanowiła wyjść za niego za męża, nie dbając o to, że zlamana serce pana Mietka. Gorycz przepelniała serce odpalonego amanta. Gdy przekonał się iż panna Hela nie żartuje i na serio go porzuciła, zaniechał zakleć groźb i błagań i zachował w duszy swej nieme uwielbienie dla pięknej panienki. Jeden Bóg wiedzieć czy ile gorzkich łez wylał wśród czterech ścian swego kawalerskiego pokoju.

OSKARŻENIE.

Wkrótce odbyły się z wielką pompą zaręczyny panny Heli z owym bogatym młodzianem. I oto na paluszku jej zajął się błyszczący złoty pierścionek.

Serce się ścisnęło biednemu panu Mietkowi, gdy ujrzał ten pierścioneczek. Ach, jaki śliczny, rzekł — do panny Heli — muszę go pani świsnąć.

Było to oczywiście powiedziane żartem. Żart ten jednak miał fatalne skutki. Któregoś dnia wybrali się oboje niby pan

Widownia żłkłych scen był teatr Hipodrome, a później dzielnica West End Pewnego dnia wieczorem, kiedy uczestnicy międzyuniwersyteckiego matchu w piłkę Rugby, pomiędzy Oxfordem a Cambridge, rozegranego w Twickenham, we wcześniejszych godzinach dnia wczorajszego święcili wynik matchu.

Rag (specjalnie angielsko-university) wyrażenie, które nie da się przetłumaczyć a oznacza coś podobnego równocześnie do komersu, gesiora, demonstracji i żartobliwej walki, w Hipodromie stał się tak niesamowity, że musiano opuścić kurtynę na godzinę przed zakończeniem przedstawienia.

Podczas antraktyw studenci, z których

większość zajmowała krzesła parterowe, weszli do bufetu, a każdy z nich napiwszy się wódki rzucił kieliszek poza siebie, rozbijając go w drobne kawałki. Hałas był największy podczas śpiewania pieśni Hallelujah, a zamieszanie było takie, że jeszcze przed przerwaniem przedstawienia, musiano na chwilę opuścić kurtynę.

Następnie przeciwne partie studentów użyły teatralnych urządzeń do gaszenia pożaru, w celu obławiania się wzajem woda, wskutek czego suknie pań obecnych w teatrze, ucierpiał bardzo. Nakoniec wskutek nieustającego hałasu, musiano zapuścić kurtynę ostatecznie i przerwać przedstawienie.

Wezwano posiłki policyjne, w celu opanowania położenia i wielu studentów przemocą wyrzucono za drzwi. Następnie studenci bez kapeluszy i bez płaszczy, wybiegli z teatru, a powylazliwszy na dachy dorożek automobilowych i konnych, rozpoczęli szaloną jazdę po ulicach West Endu, obrzucając się

wzajemnie śniegiem

i depeząc kapelusze przeciwników.

Kiedy rozczarowani widzowie opuścili teatr, tłum był tak zbity, że policja nie była w stanie kierować ruchem publiczności. Później wielu studentów próbowało dostać się do różnych restauracji i barów, ale ich stamtąd siła wyrzucono.

Naturalnie ma się tu do czynienia nie ze złą wolą, lecz z wybrykiem zbyt bujnej młodzieży.

Jednakże nasuwa się pytanie: czy to było gdyby na podobny wybryk pozwoliła sobie młodzież polska i jakiego to wywołało echo w dziennikach zagranicznych a przede wszystkim w angielskich, jakby tam pietnowano brak kultury i dzikość młodzieży polskiej? A jednak coś podobnego u nas jest nie do pomyślenia...

Bogaty spirytysta amerykański drogo opłacił rozmowę z cesarzem.

Bogaty bankier nowojorski Mac Gee, mieszkający w „Placiej Ulicy” w Nowym Jorku, po stracie ukochanej małżonki pograżył się

w dociekaniach spirytystycznych. Znakomite media wywoływały dla niego ducha nieboszczki, ale Mac-Gee nienasycony był w swych żądaniach. Pragnął rozmawiać ze zmarłymi znakomitościami. Media sprowadziły mu Washingtona, pośredniczyły w rozmowach z duchem Wilsona i różnymi monarchami oraz prezydentami, w żaden jednak sposób nie umiały zmaterializować Napoleona.

To podniecało coraz bardziej rozspirytyzowanego bankiera. Rozmowa z duchem wielkiego cesarza stała się jego najgorętszym życzeniem.

Wreszcie zgłosił się do milionera wien Parvżanin, mieniący się panem Colombe i przedstawiający liczne zaświadczenia, wychwalające jego zdolności medialne, obiecał panu Mac-Gee pokazać Napoleona.

I istotnie dokazał tego cudu. Podczas seansu zjawił się duch cesarza, podszedł do nowojorskiego bankiera i przez 15 minut prowadził z nim rozmowę.

Nazajutrz spostrzegł Mr. Mac-Gee, iż z książeczki czekowej zginęła mu jedna kartka.

Zaniepokojony tą stratą zatelefonował do banku i dowiedział się, że przed pół godziną wypłacono jakiemuś cudzoziemcowi 5000 dolarów.

Jak się okazało, medium zmaterializowało nie tylko Napoleona, ale i 5000 dolarów, poczem znikło bez śladu.

Mapa, na której nie było Wisły.

Wesoły epizod z kongresu wersalskiego.

Z okazji ostatniej dyskusji genewskiej jedno z pism francuskich przypomina, że w okresie kongresu wersalskiego pp. Lloyd George i Clemenceau próbowali na kreślić granice pomiędzy Polską a Litwą. W dyskusji na ten temat przesiedziła ta dostojna dwójka z „grubej czwórki” parę godzin nad mapą Europy wschodniej, darownie szukając rzeki Wisły. Wreszcie wielki „Tycyruś”, tj. p. Clemenceau wpadł w szal i wołał: „To nie wiarogodne i niezrozumiałe. Ci idący zapomnieli narysować Wisłę na mapie!”

Gniew nie pomógł, ani premier francuski, ani angielski — „lówni” rzeki Polscy znaleźli nie mogli. Wezwano fachow-

ca-kartografa z Quai d'Orsay, P. Clemenceau powitał go z gniewem: „Co pan nam dał, co za nieszczesna mapa. Niema na niej nawet Wisły!”

Nieszczęśliwy urzędnik zaczął się tłumaczyć: „To jest dobra mapa. I enszych map Europy wschodniej niema. To jest mapa

niemieckiego sztabu generalnego. Wisła jest na tej mapie. Tylko nazywa się po niemiecku: Weichsel, a nie Vistula.

Po tych wyjaśnieniach obaj dostojnicy mieli bardzo zdetonowane miny, ale Clemenceau wreszcie przerwał przerwę milczenia, wołając do urzędnika: „Idź pan sobie, za dużo pan mówi!”

Rzeczywistość lepsza od rozgłosu. Nasze miasto pod względem zdrowotnym nie stoi na szarym końcu miast polskich.

Za kilka lat niepoehlebna opinia o Łodzi

należć będzie do koszarnej przeszłości.

Łódź nietylko u tych mieszkańców Rzeczypospolitej, którzy naszego miasta nigdy na oczy nie widzieli, ma jak najfatalniejszą opinię: prym, w oczernianiu swego rodzinnego grodu dzierżą niewątpliwie

sami łodzianie, którzy zapatrzeni w niedościgły narazie



Dr. ARTUR STARZYŃSKI

Inspektor Sanitarny m. Łodzi, zasłużony działacz na polu podniesienia zdrowotności miasta.

ideal, widzą wszędzie tylko błędy, niedostrzegają zaś olbrzymiego postępu, jaki się dokonał w ciągu 10 lat. Poprawa na stopie bowiem powoli i tak niespostrzeżenie, że uchodził naszej świadomości, trudno nam też zmienić ton, do którego przywykliśmy oddawna.

Tymczasem nietylko zewnętrznie zmienił się wygląd naszego miasta na lepsze, ale i w innych dziedzinach czyniliśmy dzięki niezmordowanej, a często niedocenionej nauce pracy,

olbrzymi krok naprzód. Odnosi się to przede wszystkim do zdrowotności publicznej, która z azjatyckiego niemal upodlenia za czasów zaborczych, pomi-

mo nadzwyczaj niesprzyjających warunków nietylko doścignęła, ale nawet zdystansowała inne miasta polskie.

Jeżeli wspomniemy, że śmiertelność ogólna z gruźlicy i innych chorób zakaźnych w Łodzi, zamieszkałej w olbrzymiej większości przez ludność niezamożną, nieposiadającej kanalizacji ani też odpowiedniej ilości szpitali, wynosiła mniej aniżeli w Krakowie, Lwowie, Lublinie, a nawet Poznaniu — to każdy nieuprzedzony musi przyznać, iż ten

pomyślny stan rzeczy nie można przypisać przypadkowi, lecz celowej i wyteżonej działalności ludzi, z zapalem na tem polu pracujących.

Promień światła na te nieznanie szerszemu ogółowi z pozytywnych wyników, a na naszym terenie niesłusznie oczerniane wysiłki dla dobra społeczeństwa rzuciła książeczka d-ra Artura Starzyńskiego, inspektora sanitarnego p. t.

„Stan sanitarny miasta Łodzi“.

Dr. Starzyński, który skromnie ukrywa swoje własne zasługi na polu podniesienia zdrowotności w naszym mieście, w przejrzystym, krótkim zestawieniu omawia główne dziedziny walki z wrogiem ubożej ludności, t. j.

gruźlicą i chorobami zakaźnymi i cyframi udowadnia, że Łódź, jak to już wyżej wspomnieliśmy, zajęła pod względem spadku śmiertelności jedno z pierwszych miejsc wśród miast polskich.

Pomyślniejszymi wynikami może się wykazać jedynie Warszawa, Białystok i Bydgoszcz; wszystkie inne miasta Łódź pozostawiła daleko w tyle.

Straszne stosunki mieszkaniowe oraz brak rzeki w połączeniu z brakiem kanalizacji, następnie prace

w higienicznych często warunkach, w końcu niedostatek dobrej wody do picia — to wszystko były przeszkody, o które mogły się rozbić najlepsze zamiary. A jednak rezultaty są imponujące i świadczą o tem, że nawet w najtrudniejszych warunkach wytrwały wysiłek może doprowadzić do celu.

Ze względów słuszności nie można tu przemilczeć roli jaką odegrała na polu podniesienia zdrowotności ogólnej instytucja Kasy Chorych. Pomimo licznych

błędów i zbytecznego biurokratyzmu przypadł tej instytucji ważny udział w czasie powszechnego bezrobocia.

Jakie nękało nasze miasto przed dwoma laty. Nie zważając na słuszną czestokroć narzekania ze strony ubezpieczonych, — Kasa Chorych w walce o zdrowotność szerokich warstw robotniczych wniosła na swych barkach

główny ciężar pracy wykonawczej i była wskutek tego cenną podporą władz sanitarnych.

Wyniki osiągnięte na polu podniesienia stanu sanitarnego Łodzi są dowodem, że kierownictwo tego działu spoczywa w odpowiednich rękach.

Należy się zatem spodziewać, że potrafi ono po uruchomieniu kanalizacji doprowadzić stan zdrowotny naszego miasta do poziomu jakiegoby się nie powstydziło żadne miasto na Zachodzie. (-t.)

10 lat więzienia za zabójstwo żony.

Wspólnicy mordercy uniewinnieni.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przeciwko Marcinowi Wolfowi mordercy własnej żony oraz jego towarzyszom Piotrowi Mikulczyce i Janowi Muzyce zapadł wyrok. Po przemówieniach prokuratora oraz obrońców sędziowie przysięgli potwierdzili dwunastoma głosami pytanie odnośnie do Wolfa, a zaprzeczyli py-

Trzy skrytobójcze strzały. Zabójstwo robotnika.

Z Częstochowy donoszą: Policja śledcza znów stanęła przed tragiczną zagadką. — Oto we wsi Bleszno został zabity

3-ma strzałami rewolwerowem robotnik Józef Stryjewski, który powracał właśnie z pracy z huty „Raków”. Stryjewski zastrzelony został pod drzwiami sieni swego mieszkania przez niewiadomego narazie sprawcę. Zwłoki zabezpieczono na miejscu, a policja wszczęła dochodzenie, celem ujęcia mordercy.

Stryjewski, jak stwierdza policja, nie cieszył się

dobrą opinią, prawdopodobnie więc jest, że zamordowany został z pobudek jakichś porachunków czy zemsty osobistej. Morderca musiał czatować na w pobliżu domu i strzelał widocznie z bezpośredniej bliskości, skoro w ciemnościach wszystkie trzy strzały

były celne, a jeden w głowę śmiertelny. Zabity liczył około 30 lat życia. — Podjęte energiczne śledztwo zapewne wyjaśni motyw zbrodni i doprowadzi do ujęcia skrytobójcy.

Pies przebity rozpalonym drutem.

Zemsta sąsiada.

Ze Lwowa donoszą: Józef Pankiewicz, zam. w Winnikach, żył w niezgodzie ze swym sąsiadem Julianem Okonusem i myślał, jakby mu wyrządzić

jakiegoś psikus. 2 stycznia ub. r. znalazła się okazja. Współ ze swym synem Stefanem zwałił psa sąsiada na swoje obejście potem przebił zwierze na wylot

rozpalonym drutem. Szalejącego psa wypędził obaj na rynek między ludzi. Powstał popłoch gdyż pies okazywał z powodu strasznego bólu ob-

jawy wściekły. Dopiero policjanci gminny ukrócił jego meki, zastrzelivszy go.

W grudniu ub. r. sąd powiatowy w Winnikach zasądził Pankiewicza na trzy tygodnie aresztu bez zawieszenia kary. Przeciwnie temu wyrokowi Pańkiewicz odwołał się i wczoraj odbyła się ponowna rozprawa przed s. Łyczkowskim, który

zatwierdził wyrok sądu winnickiego, odmawiając również wnoskowi o zawieszenie kary.

Gdzie pomarańcze kwitną...

Po prawdziwie tragicznych ulewach, wylewach i rozlewach, które przyniosły milionowe straty i uniósły setki żyć ludzkich, nastąpiła wiosna. Jaskrawa, pachnąca wiosna, tak kolorowa, jakiej nie zna Europa. Kwitną kwiaty niebieskie, granatowe, różowe, jaskrawe - czerwone, kwitną drzewa, krzewy, trawy. Jaskrawymi, bajecznie kolorowymi kobiercami ozdobiły się lasy i step, aż hen ku samej Saharze, która też obudziła się jakby i ożyła swą specyficzną florą po tygodniach posuchy i piekielnego żaru, kiedy posyłała nam swój śmiertelny oddech „Sirocco” z tumanami żółtego, drobniutkiego kurzu, przesłaniającego miasto niby zasłoną.

Wzbudziła się po letnim śnie przyroda, ożyło miasto, podniosły żaluzje na oknach, jak gdyby owe białe gmachy otworzyły nagle oczy, drżące dotąd. Wrócili koloniści z Francji, przyjechali cudzoziemcy. Ożyły się ulice, kawiarnie, restauracje, taty, kinematografy. Okna magazynów zapelnily się nowościami mi sezonu, pełne są one symbolicznych ozdób, przypominających dalekie kraje ośnieżone, oczekujące nocy wigilijnej. Syją się dolary i szterlingi dobrych ludzi z zamorza, gdyż nie należy zapominać, że Algier po za wszystkim jest miastem turystów, którzy przepelniają wspaniałe hotele i drogie restauracje; dla nich przywozi się cieleta z łak Francji dla

nich dojrzewają ananasy i banany. Dla biednych złocą się jedynie pomarańcze i mandarynki, które sprzedają po centymie Araby w łachmanach. Poprostu nie chce się wierzyć, że obok bajecznej wprost wspaniałości dzielnic europejskich, rozłożonych na brzegu szmaragdowego morza, w górzystej części jest dzielnica Kazba — zbiegowisko ruder arabskich skąd o świecie wychodzą tysiące ludzi-cieni, szukać resztek jadanych wśród śmieci miast europejskich. Nędza, brud, choroby i głód — to Kazba, historyczny pomnik dawnego Algieru.

Są jednak jeszcze gorsze rzeczy; są „chajmy”, namioty, uszyte ze starych, dziurawych worków, w których przez cały rok, koczując z miejsc na miejsce, mieszkają obdarte nawsól Araby z rodzinami. Pracują przy budowie szos, tłu-ką kamienie, oczyszczają winnice, a jak niema pracy, przenoszą się w góry i tam żyją tam, co znajdują; korzonkami, owadami, jak się zdarzy. Koloniści miejscowi twierdzą, że z nędzą tą walka jest okropnie utrudniona i nawet wprost bezcelowa wobec zupełnej obojętności Arabów na ciężkie strony życia: nędzę, choroby, a nawet śmierć.

„Jeżeli umre dziś nie umre jeszcze raz jutro! Widocznie tym, którzy odeszli, lepiej jest, bo nie wracają!” — oto filozofia Araba. Mrówki przechodzą po ciele Europejczyka, kiedy widzi Araba, śpiącego spokojnie na gzymsie 20-metrowej ściany, dzielącej wybrzeże od położonego niżej portu. Ani centymetra wie-

cej nad to miejsce, które zajmuje śpiący. Jeden ruch nieostrożny i może zlecieć w przepaść ten, który śpi tak spokojnie. „Co się ma stać, to się stać musi!” A obok na tej samej ścianie biegają dzieci arabskie, ścigając małego kota. Nawet kot czuje się skrepowany wobec wąskości ściany i strasznej przepaści pod nią, a mały, ubrany w brudne, dziurawe koszule do pięt i czerwone fezy, biegają nad przepaścią, jakby nigdy nic.

A ile tu można spotkać... Djogenesów. Siedzi sobie taka zgarbiona figura wprost na trotuarze pod ścianą, owinię się w swój ciemny burnus z kapturem i grzeje na słoneczku. Czegoż mu więc potrzeba: ciepła a figi, oliwki i szyszki kaktusowe można znaleźć wszędzie. Starzec jakiś z białą brodą jedzie na ośle, opierając się długim kijem o ziemię. Zatrzyma się w stepie pod drzewem figowym, narwie owoców i jedzie dalej. Zatrzyma się pod drzewem bez owoców, szuka jakby czegoś długimi, cienkimi palcami wśród liści i szepcze coś. Przypomina się przypowieść o Chrystusie, wyklinającym drzewo bezpłodne. W upalne dni naprawdę można tu żyć z niczego. Zapytałem kiedyś pewnego znanego profesora, który po całych dniach przepada w górach.

— Czemu się pan tam karmi?
— Narwę figi do worka i już!

Pewnego dnia zbudził mnie ruch i hałas w kurniku. Kury gdały, gniewnie krzyczały indyki, syczały i gęgały gęsi.

Wiedząc, że Araby lubią zakradać się do kurników, pośpieszyłem na pomoc.

Na placu przed kurnikiem, ogrodzonym siatką — prawdziwa rewolucja. Wszystko zgrupowało się pod siatkową ścianą i stara się wszcząć walkę z jakimś nieproszonym gościem, pragnącym uciekać przez siatkę. Jakież szczenię, bure z wyliniałą sierścią... Kościste to, musku-larne, złe; ryczy, pazurami drapie druty siatki; ugryźć nie może, bo zębów jeszcze nie ma. Ptactwo afrykańskie jest odważne. Jakiś indyk złapał napastnika za ucho, kura dziobie go w łapę, a gęś przedostała się wprost do paszczy napastnika i ciągnie go za język. Z tyłu — jeszcze gorzej. Młody foksik oparł się łapami o tył napastnika i za wszelką cenę stara się wyrwać mu ogon. Musiałem wy-stąpić w jego obronie. Wziąłem szczenię na ręce, rozglądam, widzę coś bardzo złe go; nawet przeciwko mnie chce się zwrócić, a ptakom obrazu nie myśli darować. Nagle biegnie sąsiad-oficer!

— Aha, to tutaj uciekło moje lwiątko. Przywożem je z Kongo dla zabawy dzieciom.

W ciągu kilku miesięcy lwiątko mieszkowało na balkonie i mieszkańcy Algieru mogli podziwiać jego żarty i kocie skoki w zabawie z piłką. Potem, kiedy wyrzuciły mu się zęby i zaczęły być groźne dla otoczenia, odstawiono małego lewka do ogrodu zoologicznego, gdzie na brzegu morza przy poszumie bananów i palm i plusku fal morskich marzy pewnie o swej ojczyźnie.

Dzień w Łodzi.



Albo ożenek, albo baty! Ponieważ młodzieniec nie mógł się zdecydować, pomógł mu więc laska niedoszły teść.

Mieczysław Lipecki, zamieszkały przy Radogoszczu zakochał się w córce woźnicy Bolesławy Miernickiej.

W krótkim stosunkowo czasie gorąca miłość dwojga młodych pierzchała jak sen. Lipecki zaczął zaniedbywać pannę, a kiedy przed paru dniami uczynił mu z tego powodu wymówkę, wyszedł z jej mieszkania i nie powrócił więcej.

Zmartwiona uczeszką narzeczonego panna poskarżyła się ojcowi. Antoni Miernicki zawrzał wielkim gniewem i postanowił srogo

ukarać miłokosa.

W dniu wczorajszym udał się do mieszkania Lipeckiego w Radogoszczu. Ten zdziwił się wielce wizytą niedoszonego teścia, lecz Miernicki rychło wyprowadził go z tego stanu za pomocą laski.

Z operacji tej Lipecki wyszedł ze złamaną poniżej łokcia lewą ręką. Pomocy lekarskiej udzielono mu na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego. Krewkiemu Miernickiemu sporządzono protokół.

Strumień gorącej zupy spadł na głowę spokojnej niewiasty.

Teodozja Marczak, zamieszkała przy ulicy Matysińskiej 73, wyraziła się wobec kilku osób bardzo obraźliwie o sąsiadce swej Anielewicz Leokadii. Sprawa ta oparła się o sąd i przed paru dniami Marczakową skazano na

100 złotych grzywny.

Po wyjściu z sądu Marczakowa postanowiła zemścić się na Anielewiczowej. W dniu wczorajszym wieczorem Anielewiczowa rozinała z sąsiadką w korytarzu tuż pod drzwiami Marczakowej. Słyszając głos znienawidzonego wroga Marczakowa otworzyła drzwi i oblała ją gorącą zupą. Anielewiczowa odniosła porażenie całej twarzy.

Ofiarze

sąsiedzkiej waśni

udzielono pomocy lekarskiej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Powiadomiona o powyższym policja pociągnęła Marczakową do surowej odpowiedzialności.

Pierwsza wyprawa w nowym roku

zakończona niezbyt fortunnie.

Przybyły przed paru dniami do Łodzi złodziej sosnowiecki Bolesław Knael, zapoznał się z miejscowym światem złodziejskim. Zuchwały ten kieszonkowiec operował przeważnie na

dworcach kolejowych,

gdzie wykorzystując tłok okradzał podróżnych. Wczoraj po południu Knael zerował na stacji Łódź-Fabryczna. Upatrzony sobie ofiarę stanął tuż za jakimś mężczyzną w ogonku przed kasa biletową i cierpliwie czekał sprzyjającego momentu. Kiedy ruch tuż przed okienkiem kasy wzniósł się Knael korzystając z tego, że ofiara jego zajęła się

wykupieniem biletu

Knael usiłował wyciągnąć portfel. Poszkodowany poczuł cudzą rękę w kieszeni i ujawszy złodzieja wszczął alarm. Zjawili się policjanci.

Knaelowi odebrano skradziony portfel. Po przeprowadzonym dochodzeniu złodziej przesyłany został do dyspozycji władz sądowych.

Celny strzał do gołębia.

Brutalny człowiek.

14-letni Jurek Strzelczyk, zamieszkały przy ulicy Lipowej 9 dostał na gwiazdkę od stryja swego

prawdziwy flower.

Radość Jurka nie miała granic. Chłopiec dawno myślał o flowerze, a kiedy marzenia jego sprawdziły się, uradowany całym dniami ćwiczył się w strzelaniu. Wczoraj rano Jurek strzelił do celu w podwórzu. W pewnej chwili zmierzyl

do gołębia

siedzącego na dachu kamórki. Gołąb spadł na ziemię nieżywy.

Właściciel gołębia, mieszkaniec sąsiedniego domu, pochwywszy Jurka, wyrwał mu z rąk flower i kolbą zaczął bić niefortunnego strzelca. Zanim rodzice Strzelczyka przybiegli mu z pomocą, chłopiec leżał już ze złamaną

lewą ręką.

Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chojnych po nałożeniu opatrunku pozostawił Jurka pod opieką rodziców. Krewkiego właściciela gołębia, niejakiego Wiktora Klemenskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Pracowici.



Jeden z nich: — Ogromnie lubię pracę. Cały dzień patrzyłbym na tych, którzy pracują.

Wierzyciel ze wsi.

Zły ten mężczyzna, który bije kobietę.

Pani Władysława Kraśnik, zamieszkała przy ulicy Zielonej 39, kupiła swego czasu od

znajomego wieśniaka,

niejakiego Gustawa Helma z pod Brzeziny kartofle. Helm przywiózł większą ilość ziemniaków, a gospodyni nie chcąc go krzywdzić wzięła resztę obiecując przy pierwszej lepszej okazji dopłacić 20 złotych.

Dopiero w dniu wczorajszym przybył do Kraśnikowej po pieniądze. Przypadek

chciał że pani K. nie miała chwilowo pieniędzy i poprosiła Helma o zwłokę.

Ten jednak ani chciał słyszeć o prolongacie i uniósłszy się gniewem zaczął bić Kraśnikową. Zaalarmowani krzykami sąsiedzi wyrwali Kraśnikową z rąk rozjuszonego wieśniaka. Lekarz pogotowia udzielił

poszkodowanej pomocy.

Krewkiego właściciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Pudełko z cennymi drobiazgiami.

Wizyta dobrego znajomego.

W dniu wczorajszym Michał Zgalecki, zamieszkały przy ulicy Górnej 10, złożył rewizję swym znajomym na Chojnach. Zgalecki u przyjaciół ubawił się jak należy i wyszedł dopiero o

południu.

Kiedy gospodarze sprzątaли mieszkanie z przerażeniem stwierdzili brak pudełeczka mieszczącego srebrny zegarek i bransoletkę, tudzież 2 złote pierścionki łącznej wartości około 250 złotych.

Ponieważ oprócz Zgaleckiego Bielowicze tego dnia nie gościli nikogo więcej, przeto na niego też zwrócili swe podejrzenie i nie czekając ani chwili pobiegli do komisarjatu i zameldowali o kradzieży. Zgaleckiego zatrzymała policja w chwili gdy wchodził

do swego mieszkania.

Wykrecał się z początku, lecz przyparty

do muru przyznał się i oddał skradzione rzeczy. Aręstowała go policja.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!
Arcydzieło filmowe p. t.
Gorączka złota

Dla jednych dramat, dla drugich komedia.
W roli głównej genialny artysta
CHARLIE CHAPLIN.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkich seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3, po południu I m. 15 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 40 gr.

Kto udusił noworodka?

Trup dziecka na cmentarzu.

W dniu wczorajszym dozorca cmentarza katolickiego w Chojnach zauważył leżące pomiędzy grobami nagie zwłoki noworodka płci męskiej. Na szyjce dziecka znaleziono pewne ślady, wskazujące na to, że zmarło ono gwałtowną śmiercią, prawdopodobnie

przez uduszenie.

Zwłoki noworodka zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Sprawców porzucenia zwłok dziecka na cmentarzu poszukują władze bezpieczeństwa.

Choinka dla dzieci robotników.

Wzruszająca uroczystość
w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegłą niedzielę Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci urządziło w sali Domu Robotniczego choinkę dla dzieci robotników.

Na program złożyły się śpiewy, tańce i jednoaktówka p. t. „Łakomy Wicek” w wykonaniu wychowanków ochronki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Na zakończenie Zarząd Ochronki obdarował wychowanków i najbardziej z pośród dzieci

podarunkami

gwiazdkowymi, składającymi się z części odzieży, pierników, cukerków itp.

Całość „choinki” i atrakcje wypadły okazale.



NIEWOLNICA
z
SZANGHAJU
BERNARD
GOETZKE

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła osiekowego 7 i pół zł. do 7.80; kg. masła śmietankowego do 8 zł.; jajka skrzynekowe 3.50 do 3.80 za mendel; jajka koszykowe 3.80 — 4.00 do 4.30; litr śmietany słodkiej 2.70 do 3 zł.; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 3.20 do 3 i pół zł.; litr mleka słodkiego 45 do 50 groszy.

Drób: kura 5 — 7 do 8 zł.; kurczak 2.50 do 4 zł.; kaczka 5 do 7 zł.; geś 10 do 14 zł.; indyk od 12 do 17 zł. Zające sprzedawano 6 do 9 zł.; kuropatwy 1 i pół do 2 zł. za sztukę.

Ziemniaki (cena za 1 kilogram) ziemniak 15 do 18 gr.; buraki 20 do 22 gr.; marchew 18 do 20 gr. Ziemniaki w hurcie (cena za 100 kg. — kerzec) ziemniaki 15 do 16 zł.; buraki 18 do 20 zł.; marchew 17 do 18 zł.

Ogrodnicza: główka kapusty włoskiej 40 do 60 gr.; kg. grochu polnego 1.20 do 1.50; kg. fasoli 1.00 — 1.10; kg. cebuli 60 do 70 gr.; pieczak włoszczyzny 10 — 15 do 20 groszy.

Owoce: kilogram jabłek kompotowych 90 gr. do 1.20; jabłka do jedzenia od 1.40 do 2 zł.; kg. suszonych śliwek 2 i pół do 3 zł. Za sznureczek suszonych grzybków placonych 2 do 3 zł.; kg. suszonych grzybów do 15 złotych.

Ruch na rynkach niewielki.

WALISZE

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKOW PROSPEKTÓW

Zaproszenie do odbioru
DYSKUSJI PROJEKTU REKLAMOWEJ
I WYKONANIE UMOWY

BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

SPORT.

Wręczenie dyplomów mistrzom Ligi I-ej i II-ej nastąpi na walnym zgromadzeniu w dniu 8 stycznia r. b.

Jak już podaliśmy w dniu 8 stycznia r. b. w sali Kl. Turystów, Kilińskiego 145, od będzie się walne roczne zebranie Łódzkiej Ligi Okręgowej Piłki Nożnej. Na zebraniu tem prócz zwykłego wyboru nowych władz ligowych omawiana będzie sprawa unifikacji okręgu łódzkiego. Również na tem zebraniu zostaną uroczysto wręczone dyplomy i żetony mistrzowskim drużynom okręgu łódzkiego w piłce nożnej. Mistrzami Lig są: Liga I-ej Ł. T. S. G., Liga II-ej K. S. „Orkan”.

Niezwłocznie po zebraniu walnym Ligi Okręgowej, o godz. 4 po poł. w tym samym lokalu odbędzie się wspólne unifikacyjne zebranie Ł. Z. O. P. N. z Ł. L. O. P. N. Głównym tematem będzie sprawa wyboru nowych jednolitych władz, jako też wybór delegatów na walne unifikacyjne zebranie P. L. P. N. z P. Z. P. N. w Warszawie, które odbędzie się w dniu 13 stycznia r. b.

Wielki I-szy turniej ping-pongowy rozpocznie się 15 stycznia.

Kluby mogą zgłaszać się w sekretarjacie Ł. K. S.

Dowiadujemy się, że sekcja ping-pongowa Ł. K. S., na której czele stanął p. Lange, opracowuje już regulamin wielkiego pierwszego turnieju ping-pongowego o mistrzostwo Łodzi. W turnieju tym będą mogły wziąć udział wszystkie zespoły i kluby, które uprawiają ping-pong, bez względu na przynależność klubową. Dopuszczeni będą również zwarte zespoły

uczniowskie. Sekcja Ł. K. S. pilnie przygotowuje się do swych mistrzostw, które zostaną ukończone w dniach najbliższych. Sekretarjat ŁKS przyjmie już pisemne zgłoszenia klubowe i sekcji. Gry odbywać się będą w lokalu przez komisję turniejową wyznaczonym z klubów piłkarskich dotychczas ping-pong uprawiają: ŁKS, Turyści, Hakoah, Union, LTSC.

Walne Zgromadzenie Koła Absolwentów Łódzkich Szkół Średnich.

Naczelnikiem sportowym został prof. w. f. Robakowski.

Na walnym zebraniu Koła Absolwentów Łódzkich Szkół Średnich odbytem w dniu 31 grudnia 1927 roku w skład zarządu weszli:

Prezes — Prym, wice-prezes — Szindler, skarbnik — Mirowski, sekretarz — Kalkiet, gospodarz — Otto. Komisje Rewizyjna stanowią: Kloetzel, Wiczorkowski i Bienias. Naczelnikiem sportowym Koła wybrano jednogłośnie prof. w. f. Robakowskiego.

Walne zebranie z całym uznaniem udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium oraz skonstatowało, że pracował

on z zapałem się siebie, ponieważ jego to zasługą jest zorganizowanie Koła. Znaczący należy, że w walnym zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie, co w pracach sportowych jest rzadkim wypadkiem. Koło liczy obecnie 3 czynne drużyny piłki siatkowej, 1 drużynę piłki koszykowej, 1 drużynę szermierczą i 1 drużynę gimnastyczną, ćwiczącą na przyrzędach.

Na wniosek p. Robakowskiego postanowiono w jak najkrótszym czasie zorganizo- wać żeńskie zespoły siatkówki, koszykówki, hazeny, szermierki i t. p. sportów kobiecych.

Kombinacje byłego mistrza Polski.

Polityka Pogoni.

Dowiadujemy się z najbliższej przy Pogoni i Cracovi stojących stron, że oba kluby stosownie do zawartego paktu i serdecznej zgody odbyły w ostatnich dniach szereg konferencji, z których wynika, że wspólnie na najbliższym walnym zebraniu Ligi i P. Z. P. N. postawią wniosek, po partii potrzebna ilość głosów, zmierzający do przeprowadzenia nowej sekcji w polskim piłkarstwie. Wniosek ten dąży nieprzejednanie do wyłonienia ekstraklasy, składającej się z 7 wzgl. 8 klubów figowych, stojących u szczytu tabeli. Po za tem w skład tej polskiej nowej ekstraklasy weszłaby z urzędu Cracovia, jako najwięcej mająca szans do godnego reprezentowania barwy Polski. W razie gdyby ten wniosek nie uzyskał potrzebnej ilości głosów, wniesiony zostanie II-gi wniosek

o utworzenie extra-klasy, składającej się z dwóch grup. Tabela ligowa przecięta byłaby na połowę, przyczem do II-ej grupy należałaby Cracovia, względnie do pierwszej, jeżeliby Lutetiake postawiono na rok 1928 w Lidze, wówczas wszedłby K. S. Śląsk do drugiej grupy.

Prawdziwość powyższego o tyle jest pewna, że we Lwowie szkuje Pogoni mocny grunt, najlepszym dowodem tego jest fakt wystąpienia z Ligi lwowskiej wszystkich A-klasowych klubów i przyłączenia się z powrotem do Ł. Z. O. P. N. Manewr ten jest zrobiony w tym celu, by okręg lwowski na walnym zebraniu otrzymał więcej niż wszystkie okręgi głosów i by w ten sposób mógł przeprowadzić swe wnioski.

Kino na usługach lepszej ludzkości.

Co mówi znany reżyser francuski, Jacques de Baroncelli?

Jest to przeznaczeniem kina — tłumaczyć zapomogą łatwo zrozumiałych obrazów nasze wielkie

wibracje umysłowe i moralne, tłumaczyć je i uwieczniać. Kino daje ciągłość w ciągu chwili i tworzy z błyskawicy długotrwałe światło.

Jesteśmy daleko od latarni magicznej, jej rozrywki dzieci i ludu. Kino zaczyna larzyć nas swymi dramatami i powieściami. Iaskawe jest wobec czynności wyznakanych, szybkie; światło jego dobrze kierowane, pełne inteligencji, pada na twarze i dusze,

bliska, analizuje, odkrywa, zbiera i rze silnych syntezach zwiowne i ulatne formy życia. Jest to sztuka jeszcze zupełnie świeża, którą pozwolono nam oglą-

dać, jak się tworzy z roku na rok, z jednego sezonu na drugi. Młodzi autorowie zwracają się ku temu językowi polskiemu, szybkiemu, bezpośredniemu. Już niedługo, a będziemy mogli zmierzyć okiem rozmiar bogactwa tej nowej dziedziny piękna.

Wpływ kina jest już wokół nas widoczny. W literaturze — styl obrazowy, styl o nagłych kontrastach, styl eliptyczny, o wizi różnorodnej i zwartej — narzuca się samorzutnie wielu młodym i to nienajgorszym autorom.

Ale walor intelektualny naszej sztuki nie ogranicza się na tych zapowiedziach lub na tych pierwszych efektach. Jasny i żywy obraz w tempie zwolnionem, zdekomponowany i powtórzony, może lepiej,

Przez fale eteru — do źródeł wiedzy.

Radio tanim i skutecznym środkiem dokształcania.

Życie przeciętnego inteligentnego człowieka jest dzisiaj bardzo skomplikowanym, bo dostosowane do postępów techniki, kultury i cywilizacji XX wieku. Ten stan rzeczy powoduje szybkie zużywanie się nerwów, gonitwę za coraz to nowymi udoskonaleniami, szuka się w maszynach uzupełnienia i zastępstwa czynów i myśli ludzkich.

coraz trudniejsze warunki zdobywania środków życia, konieczność doskonalenia się w pewnych poszczególnych działach dla dotrzymania konkurencji, zmusza dziś każdego człowieka, który chce być cenioną i użyteczną, fachową siłą — do zasklepiania się — w pewnej specjalności. Z natury rzeczy każdy człowiek dąży do możliwie wszechstronnego zapoznania się z różnymi dziedzinami przejawów życia. I tu trafia na pewną zasadniczą trudność, bo albo będzie znał się powierzchownie na wielu dziedzinach i pozostanie

nieproduktywnym i nieużytecznym dyletantem, albo będzie miał pozory zaspokojenia swej własnej ambicji, lub też poświęci się tylko jednej specjalności, która zrobi z niego cennego fachowca, użytecznego członka społeczeństwa dając łatwo możność zdobywania środków, a nawet wzboga-

cenia się.

Jak dać możność temu pożytecznemu specjalście, poświęcającemu olbrzymią większość czasu jednej wyłącznie dziedzinie wiedzy — uzupełniać wiadomości z innych dziedzin życiowych.

Radio to zrobi!

Wystarczy być radiosluchaczem a wtedy np. zapalony rolnik, znający się dobrze na płodźmianach, nawozach sztucznych, uprawie itd. poza odczytami z rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa — może dowiedzieć się przez odczyty radiowe o nowych kierunkach w literaturze, malarstwie, sztuce, o nowych postępkach w dziedzinie techniki, słowem może poznać to wszystko, co go poza jego ziemią interesuje i co dla ogólnego wykształcenia jest niezbędnym

Albo np. urzędnik zagrzebany w suchych aktach, papierach, dokumentach, niemający możności poświęcania czasu na studjowanie historii, leń poszczególnych działów — otrzyma przez radio odczyty gotowe, syntetyczne i rzeczowe, przez specjalistów

w danych dziedzinach opracowane.

To wszystko znajdziesz w radio.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

London za 1 funt sterl. 43.50, za 100 złotych: 58.05, Berlin 46.75 — 47.15, wyplaty telegraficzne na: Warszawa i Poznań 46.82 i pół — 47.07 i pół, Katowice 46.85—47.05, Wiedeń 47.19—47.47

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Nowy Jork 4.88 7/32, Holandia 12 05 5/16, Francja 124.02, Belgja 34.90.75, Włochy 92.34, Niemcy 20.45.75, Szwajcaria 25.28 i pół, Danja 18.20 i pół, Szwecja 18.11, Norwegja 18.34, Hel-

singfors 194, Praga 164.75, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.41 — 57.55, czek na Londyn 25.00, wyplaty telegraficzne na: Berlin 122.087—122.393 Warszawa 57.36 — 57.50.

Zurych. Notowania końcowe: Paryż 20.39, Londyn 25.28.75, Nowy Jork 5.17 7/8, Berlin 123.60, Wiedeń 73.20, Praga 15.34 i pół, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.18 i pół.

Gield amerykańskich (Bawelny i pieniężne) z powodu święta niema. (PAT.)

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Wskutek zwykły na rynkach zagranicznych dewiz na Londyn, Zurych i Włochy notowano je mocniej, pozostałe zaś były utrzymane. Zapotrzebowanie na dewizy było większe i zostało przeważnie pokryte przez Bank Polski, zaś banki prywatne dostarczyły znikomą ilość dewiz. Już przed giełdą kilka poważnych banków chciało skupić większe ilości dewiz, jednak na rynku dał się odczuć ich brak.

o tłumaczyć należy całkowicie wyzbyciem się przed nimtem tutejszych banków z walut zagranicznych, Bank Polski placił nadal utrzymywane kursy, w prywatnych obrotach płacono za dolary 8.88 i pół. Złotem nie zrobiono żadnych transakcji, chciano płacić 4.67, jednak po tym kursie nie znajdowano oddawców.

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI

Z papierów państwowych straciła na kursie 19 proc. Pożyczka Kolejowa, zyskała zaś 5 proc. Konwersyjna Kolejowa Listami zastawnemi obroty małe, przy tendencji utrzymanej, z wyjątkiem 5 proc. miejskich, które nieznacznie straciły na kursie. Obligacjami nie interesowano się zupełnie.

DLA AKCYJ TENDENCJA UTRZYMANA.

W obrotach prywatnych coraz żywsze transakcje dokonywa się okazjami na termin, mniejże zaś zainteresowanie panuje na kase gdyż kulisa i

niż wszelkie schematy, plansze i wykazy, dać skuteczniejszą pomoc inteligencji, wyślikowi poszukiwań, pracy. Gdyby nastąpił jakiś kataklizm, albo jakaś wielka inwazja, wystarczy kilku ocalałym robotkom na jakimś odległym Araracie, uratować

kilka rulonów tajemnej filmowej, aby po katastrofie zrekonstruować nietylko oblicze zglądzonej cywilizacji, ale i jej tajemnice, jej środki i siły.

A są jeszcze nadto cuda podróży nokoła świata w fotelu, w ciągu kilku godzin być może w ciągu kilku minut. Wdowski to, lepiej niż odczyty i wszelkie książki, w tym samym czasie, kiedy zbliża różne klasy społeczne, tworzy powoi nowy stan ducha powszechnego, ludzkiego. Powiedziano: kino jest prawdziwym esperanto.

Jest językiem światowym. Wsparte na wielkich tematach ludzkich, może ono, pewnego dnia, otworzyć serca ku większemu miłosierdziu, sympatii, zgodzie.

klentela prywatna licza się z poważniejszą zwykłą w bież. miesiącu.

W grupie bankowej wyższe obroty przypadały na Bank Polski, pozostałymi zaś nie interesowano się.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ SYTUACJA NIETYJASNIANA.

Warszawa, 3. I. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Pszenka kongres. (51.2), żyto kongres. (41.50), żyto kongres. 40 — 40.25 — 39.87 — 39.75, jęczmień kongres. brow. 41.50, jęczmień kongres. na kaszę (39.00). Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań fr. Warszawa. Owies 37.00 — 38.00, mąka pszenna warszawska, lubelska i kresowa 4/0 A 82.00 — 85.00, mąka pszenna 4/0 74.00 — 77.00, — żytnia pelfowa 65 proc. 56.00 — 58.00, otręby pszenne 27.50 — 28.50, — żytnie 27.00 — 27.50. Usposobienie spokojne. Obrót 220 tonn.

CIĄGIENIE WYGRANYCH POŻYCZKI DOLAROWEJ.

II serji.

Dziś, o godz. 10 z rana, w mniejszej sali konferencyjnej Ministerjum Skarbu odbyło się ciągnięcie wygranych 5-procentowej premijowej pożyczki dolarowej. Wygrane padły:

- 8.000 dolarów Nr. 852764.
- 3.000 dolarów Nr. 096551.
- 1.000 dolarów Nr.: 228508, 725938, 977554, 666206, 855612.
- 500 dolarów Nr.: 652585, 614659, 397076, 776451, 680360, 751576, 706859, 585990, 882930, 970568.
- 100 dolarów Nr.: 405504, 145286, 237736, 446318, 392818, 067696, 345796, 811831, 572817, 860839, 963829, 945028, 722521, 242781, 990084, 553054, 380982, 553117, 132046, 930884, 320877, 434649, 056927, 454548, 750535, 578670, 587446, 904484, 382180, 010586, 815378, 837763, 995097, 075671, 704551, 766527, 132834, 199948, 570365, 871124.

Razem 57 wygranych na ogólną sumę 25.000 dolarów.

Następne ciągnięcie dnia 1-go marca r. b. z główną wygraną 40.000 dol.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Cytelnia audycje radionofoncz. (Park im. Mickiewicza) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy. Pat i Pachon jako podpory tronu. Dla młod.: — „Metropolis” Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Pat Patachon, i Wieloryb Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Zmartwychwstanie Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — „Rycerze śmierci” Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Obrońca zachodu Pierwszy seans 4-ta. Ostatni 9.30

„Dom Ludowy” — Gorączka złota Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kin” — Parada rekrutów

„Imperial” — Rycerz dziękuję Arizony” kino nieczynne.

„Mimoza” — „Krwawa litera”

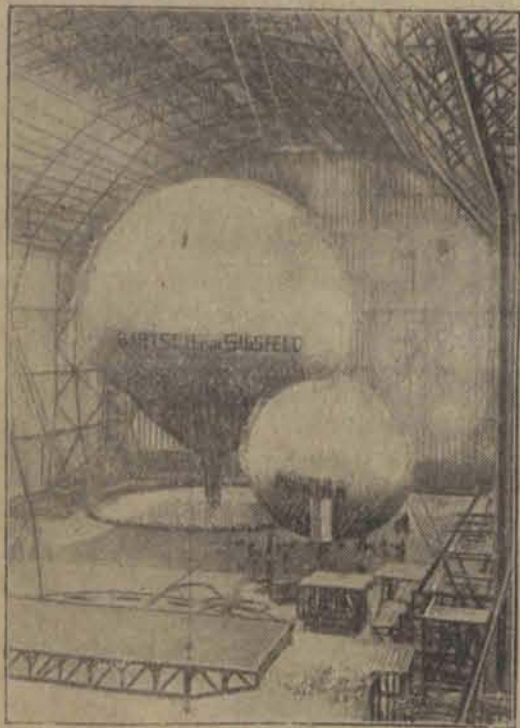
„Nowości” — Poniżeni i Skrzywdzeni w filmie „Za głosem serca”

„Odeon” — Pat, Patachon i Wieloryb Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Blaski i niedza życia. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid” — „Gehenna jeńców” Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Kobieta bez zasłony. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.



Największe balony bez steru opuszczają wkrótce hangary angielskie by wziąć udział w zawodach o nagrodę Benneta.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj przedstawienie dla Związków Robotniczych i po raz ostatni w piątek arcywesoła „Kawalerka” z K. Szubertem w popisowej roli kłenera-magnata. Dziś ceny popularne.

Jutro po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym „Peer Gynt”. Ceny popularne.

W piątek o godz. 12 w południe premiera efektownej baletki świątecznej dla najmłodszej publiczności p. t. „Choinka Buma i Baczka”.

„TAJFUN”.

W sobotę Teatr Miejski występuje z oddawna oczekiwana premiera słynnego dramatu egzotyckiego w 4-ach aktach Melchiora Lengyel’a „Tajfun”.

TEATR KAMERALNY

korzystając z nastrojów świąteczno-karnawałowych występuje z nieładną sensacją, która dla melomanów teatralnych łódzkich będzie bezwzględnie nowością. Oto w noc z czwartku na piątek dana będzie premiera 3-aktowej, swawolnej w treści — acz nie pozbawionej głębszych walorów psychologicznych komedji-anekdoty L. Pirandello „Człowiek, zwierzę i cnota”

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godz. 8.20 wieczorem pełna humoru świetna operetka w 3-ach aktach „Wesoła para” z gościnnym występem aktora i reżysera operetki warszawskiej Antoniego Millera.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Dzisiaj w dalszym ciągu dwa przedstawienia rewii świątecznej p. t. „Pali się”.

JUTRZEJSZY KONCERT OBORINA.

Jutro przyjeżdża do Łodzi słynny laureat Międzynarodowego konkursu im. Chopina Leon Oborin z Moskwy, który został nagrodzony pierwszą najwyższą nagrodą i wystąpi w Filharmonii na 10-tych abonamentowym koncercie mistrzowskim w środę, dnia 4 stycznia o godz. 8.30 wieczorem

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 3-go stycznia.

Warszawa, 1111 m. — 11.40 Komunikaty; 15.20 Komunikaty; 16.00 Odczyt p. t. „Wydarzenia w Rosji przed 10 laty” wygłosi dr. Stefan Litaer; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Przegląd najnowszej literatury przyrodniczej”, wygłosi prof. Adam Czartkowski; 17.05 Komunikaty; 17.20 Odczyt p. t. „Rola Kresów w dziejach Polski” wygłosi prof. H. Mościcki; 17.45 Koncert kameralny, poświęcony twórczości Mozarta. Wykonawcy: Kwartet Ozmińskiego i Wincenty Jakubczyk (klarnet). Program rozumowany — wygłosi Karol Stromeyer; 18.55 Komunikaty; 19.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej 19.15 Rozmaitości; 19.35 Co się dzieje na polskim wybrzeżu” wygłosi prof. A. Janowski; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyktando Zdzisława Górzyńskiego, Mira Sobolewska (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.); 22.50 Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej; 23.30 Komunikaty P. A. T.

Modny malarz w krainie złota.



Amerykański artysta Ellison, który za każdy portret otrzymuje okrągłą sumkę 20.000 dolarów.

Reklama -- to potęga!

Przychodnia „SALUS”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny
Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabieg i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, krew, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kapieles świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.

Włosów wypadanie, łupież, — łysienie uszu. „Essencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (s. kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Freta nr. 16.



HEMOROJDY!
Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

Dr. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 i 5-8 wiecz.

Dr. Jan Dobrowolski
Choroby skórne weneryczne. Andrzejka L. 3. Przyjmuje codziennie od 11-12 i od 5.30 do 7.30, w niedzielę od 11-12 w Leczniczy Zachodnia 27 od 4-5.

Dr. Heller
ul. Nawrot 2
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 1-2 i 4-8. Panie od 4-8. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. Lewkowicz PRYBULSKI
Choroby skórne, weneryczne i płciowe. Konstantynowska 12. Tel. 55-52. Przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienia ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.
-:-: Wizyty na mieście. -:-: Zabieg i operacje od umowy. Kapieles świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.



PROSZEK „KOGUTEK” DLA DOROSŁYCH USUWA NA JUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

Kino Teatr „MIMOZA”
Dzisiaj niezwykle uroczysta noworoczna premiera! Wielka tragedia wszystkich czasów. **KRWAWA LITERA** Potężny epokowy dramat w 9-ciu aktach. W rolach głównych: **LILJANA GISH, LARS HANSON i KAROL DANE.** Nad program! Arcywesoła amerykańska komedia w 2 akt. Początek przedst. w dniu powszednim o godz. 5-jej, w sobotę o godz. 4-jej w niedzielę i święta o godz. 2-jej po poł.

Dr. M. Glazer
Zielona 6. TEL. 4-459. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szaf. słońcem wyżywieniem. Przyjmuje od godz.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.50
Zagranicą	—	—	—	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaiczne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych-50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorariumu są za bezpłatne. Reklamości zarówno użytych jak i odrzuconych nie zwraca.